DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 11.07.2022 r.

Warszawa, 7 lipca 2022

Dr hab. Aleksandra Sulikowska-Bełczowska, prof. UW

Instytut Historii Sztuki

Wydział Nauk o Kulturze i Sztuce UW

Recenzja rozprawy doktorskiej Mgr Anity Kunikowskiej

Recepcja stylu neobizantyńskiego w architekturze cerkiewnej na ziemiach polskich w XIX i XX w. (do 1939 r.)

Temat recenzowanej pracy autorstwa Mgr Anity Kunikowskiej należy do najważniejszych w badaniach nad sztuką cerkiewną na ziemiach polskich XIX i XX stuleci, najważniejszych – a zarazem nieposiadających bogatej, wyczerpującej literatury przedmiotu. Wypada zatem cieszyć się, że został on poruszony i opracowany przez Doktorantkę. Tym bardziej, że praca jest rzetelna, porusza, jak się wydaje, wszystkie problemy, które wynikają z obranego tematu, jest znakomicie zilustrowania, a równocześnie zachowuje formułę w miarę syntetyczną, co uważam za istotny atut.

Praca doktorska Mgr Anity Kunikowskiej rozpoczyna się od uwag wstępnych, w których krótko opisany jest stan badań oraz cele pracy, został tu wskazany także zakres terytorialny i metody badań. W tym miejscu rodzi się też pierwsza uwaga, dotycząca tego pierwszego elementu, stanu badań, który został potraktowany może nazbyt pobieżne. Wydaje mi się, że oprócz wymienienia podstawowych prac dotyczących architektury cerkiewnej na

ziemiach polskich w XIX-XX wieku (choć niektóre Doktorantka pomija, jak książkę Piotra Paszkiewicza *Pod berłem Romanowów. Sztuka rosyjska w Warszawie 1815-1915,* później zresztą wspominaną w tekście), dobrze byłoby określić ich metodologiczne profile. Autorka przyznaje tu również, że nie udało się jej dotrzeć do powstałych w ciągu ostatnich lat prac doktorskich na temat architektury cerkiewnej XIX-XXI wieku, co rzeczywiście trzeba uznać za pewne niedociągnięcie. Natomiast cele badawcze są sformułowane w sposób czytelny i nie budzący wątpliwości. To samo dotyczy również informacji na temat metod badawczych i źródeł dla pracy, choć tu można wskazać jeszcze inne zasoby, którymi mogła się posłużyć Autorka, np. Zbiory Ikonograficzne MNW, które mogłyby uzupełnić temat, choć niekoniecznie miałyby wpływ na ostateczne rezultaty. Wydaje mi się również, że można było wykorzystać w badaniach inne jeszcze źródła: gazety codzienne i magazyny (w których poruszano problemy wznoszenia a potem burzenia cerkwi), a w odniesieniu do okresu dwudziestolecia międzywojennego także dokumenty sejmowe (zwłaszcza w odniesieniu do sprawy burzenia budynków cerkiewnych po odzyskaniu niepodległości przez Polskę). Teksty te prawdopodobnie sporo wniosłyby do rozprawy.

W kilku miejscach zastanawia mnie obrany porządek pracy, którą otwiera rozdział *Fascynacja Bizancjum w XIX wieku i na początku wieku XX.* W podrozdziale *Dyletanckie zainteresowanie sztuką bizantyńską w krajach Europy zachodniej* Autorka zdecydowała się najpierw omówić pojawienie się zainteresowania sztuką Bizancjum w Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanii, Ameryce a następnie. dopiero w podrozdziale *Fascynacja Bizancjum w krajach prawosławnych* – w Grecji, Rosji i innych. Mam poważne wątpliwości, czy to właściwy porządek. Sama Doktorantka bowiem, gdy na kolejnych stronach pracy przedstawia ustalenia dotyczące architektury na ziemiach polskich opisuje ją i analizuje przede wszystkim w kontekście tego, co w tym czasie działo się w Imperium Rosyjskim. Być może więc kreśląc

historię powstawania zainteresowań bizantynizmem należałoby właśnie od Rosji zacząć? Z drugiej strony, przyznam, że to odwrócenie perspektywy – choć nie jestem pewna, czy do końca intencjonalne – bardzo mi się w tej pracy spodobało. Ujęte syntetycznie ustalenia na temat zachodnich inspiracji Bizancjum są bowiem świetnie przygotowane i mają bardzo istotne znaczenie dla opisywanego przez Mgr Anitę Kunikowską materiału (choć można wyrazić żal, że nie zawsze w pełni zostało to wykorzystane w analizach poszczególnych budowli w dalszej części pracy). Bardzo dobrze opracowana jest również panorama poglądów i działań na terenie krajów tradycyjnie prawosławnych, choć tutaj może dałoby się lepiej wykorzystać ustalenia Piotra Paszkiewicza z jego książki *W służbie Imperium Rosyjskiego 1721-1917* (dotyczy to np. s. 52). Jakkolwiek te części rozprawy są bardzo interesujące i czyta się je dobrze, pozostawiają one pewien niedosyt. Autorka bowiem z reguły korzysta w nich z cudzych badań i opracowań, nie odwołując się do źródeł. Korzystając z opracowań poszła nijako drogą na skróty, zapewne coś niestety przy okazji tracąc, podczas gdy sięganie do źródeł – nie mam co do tego wątpliwości – w znaczący sposób podniosłoby walory jej pracy. Wszystko to nie zmienia faktu, że Doktorantka, chyba po raz pierwszy w polskiej historii sztuki opisała wielorakość kontekstów, w których rodziła się popularność bizantynizmu w architekturze na ziemiach polskich i należy to uznać za olbrzymi atut jej opracowania.

Rozdział II nosi tytuł *Inwentaryzacja sztuki bizantyńskiej i jako takiej opisywanej* i rozpoczyna się od analizy pojęć związanych z „dziedzictwem narodowym". Wydaje mi się, że pewne aspekty tej części rozprawy sprawiły Autorce metodologiczną trudność, a może nie zostały do końca przemyślane, zwłaszcza tam, gdy pisała o „społeczeństwie", nie podejmując próby jego definicji (szczególnie s. 65, 68) i podobnie o terminie „narodowy" (np. „pamiątki narodowe" w kontekście XIX w., s. 75). Sądzę, że te fragmenty wymagałyby pogłębionej analizy. Doktorantka znacznie lepiej poradziła sobie z opisem działań związanych z

konserwacją i restauracją zabytkowych cerkwi. Są one wyczerpujące i ważne dla całości tekstu, a jedyną słabością tego podrozdziału jest (tradycyjnie już) brak odwołań do tekstów źródłowych. Za cenną należy moim zdaniem uznać refleksję Autorki nad pojęciami pojawiającymi się w literaturze przedmiotu, co omówione zostało w podrozdziale *Romański czy bizantyński?* Uważam wręcz, że ten fragment w całości pracy mógłby być mocniej wyeksponowany, z korzyścią dla całego dyskursu. Wydaje mi się również, że można było tu nieco inaczej rozłożyć akcenty. Fragment ten bowiem dotyczy w sumie XIX wieku, ale np. pojawia się wtopiona w ten okres uwaga dotycząca stosunku Tadeusza Jaroszewskiego do tego, co „bizantyńskie" (co zwróciło moją uwagę, szczególnie dlatego, że prof. Jaroszewski mnie uczył i na własne uszy słyszałam, co sądził o owych bizantynizmach). Może warto było poświęcić więcej uwagi temu jak o tych kwestiach pisali badacze należący do jego pokolenia, czy nieco młodsi. Można byłoby wówczas odwołać się do prac najważniejszego polskiego badacza bizantynizmów w architekturze na ziemiach polskich – Piotra Paszkiewicza, który poświęcił im wiele czasu i uwagi, a którego najważniejsze prace pochodzą z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Najobszerniejszy rozdział IV zatytułowany *Tendencje stylowe w architekturze inspirowane Bizancjum* omawia zarówno podstawy ideowe dla budownictwa bizantynizującego, jak i poszczególne typy wzorcowych budowli oraz ich realizacje. Ten rozdział trzeba uznać za najbardziej skomplikowany pod względem konstrukcyjnym, przekazuje również najwięcej wiedzy, która jest w sposób prawidłowy i logiczny uporządkowana. Tę część rozprawy Mgr Anity Kunikowskiej oceniam bardzo wysoko, choć mam też kilka wątpliwości. Z jednej strony podoba mi się wskazanie jako wzoru dla polskich cerkwi architektury bazyliki San Marco w Wenecji. Z drugiej jednak strony wydaje mi się, że poszczególne analizy można byłoby (a w niektórych przypadkach wręcz należałoby) pogłębić,

jak np. w przypadku analizy fasady dzisiejszego soboru Marii Magdaleny w Warszawie oraz cerkwi Cyryla i Metodego w Częstochowie (s. 129). Ciekawe, choć nie do końca przez Autorkę uzasadnione (a rozmijające się z tematem jej pracy) jest włączenie do opisów kościołów, mauzoleów, a także synagog. Warto byłoby tu pokusić się o nieco bardziej pogłębione analizy „bizantyjskości" poszczególnych budowli. W kilku przypadkach mam wątpliwości wynikające z rozbudzonej przez Doktorantkę mojej ciekawości, która nie została zaspokojona podczas lektury jej pracy. Np. gdy mowa o cerkwiach na planie centralnym omówione zostają dwie budowle: w Sokołowsku (co zainteresowało mnie szczególnie ponieważ budowla ta wspomniana jest w ostatniej powieści Olgi Tokarczuk) oraz w klasztorze Jabłeczyńskim (który jest pięknym i ważnym dla polskiego prawosławia miejscem). Zestawienie budowli tak od siebie odległych geograficznie, które pod wieloma względami nie mają ze sobą nic wspólnego, a reprezentującymi taki sam plan i formuły architektoniczne, a także wzorce estetyczne aż się prosi o głębszą refleksję, dla której punktem wyjścia mogłoby być pytanie: dlaczego dwie tak podobne budowle powstały w tak różnych kontekstach? Chętnie przeczytałabym artykuł Autorki na ten temat!

Rozdział IV kończy się fragmentem zatytułowanym *Zmierzch neobizantyńskiej architektury cerkiewnej w okresie dwudziestolecia międzywojennego,* który może stanowić pewne postscriptum dla całości. Omówiono tu ważne dla polskich badań nad dziedzictwem procesy niszczenia zabytków prawosławnych przez państwo polskie – i tu również dostrzegam znaczący potencjał dla dalszych badań. Warto, żeby Mgr Kunikowska je podjęła.

W piątym, bardzo krótkim, rozdziale *Renesans neobizantyńskiej architektury cerkiewnej we współczesnej Polsce – przyczynek do badań* Autorka podjęła jeszcze próbę przyjrzenia się zjawisku bizantynizmu w ostatnich dziesięcioleciach, trafnie moim zdaniem wybierając jako przykładowe cerkwie w różnych regionach Polski, w tym w Szczecinie,

kończąc budowlą warszawskiej Hagii Sofii. Całość zamykają wnioski, w których Doktorantka próbuje ująć opisywane wcześniej problemy w wykresy i schematy. Autorka przygotowała również słowniczek terminów, może rzeczywiście przydatny. Natomiast na prawdziwą pochwałę zasługuje bogaty zestaw ilustracji, które towarzyszą tekstowi, rzeczywiście umożliwiając studiowanie omawianej tematyki.

Moje wrażenia z lektury rozprawy doktorskiej Mgr Anity Kunikowskiej są bardzo pozytywne. Podjęła temat obszerny i trudny, opracowała go bardzo rzetelnie; praca świadczy o dojrzałości Doktorantki i umiejętności prowadzenia zarówno syntetycznego, jak i analitycznego wywodu. Muszę jednak zwrócić uwagę niedociągnięcia, czy drobne błędy, które pojawiają się w tekście. Przede wszystkim nie został on całkiem dobrze opracowany pod względem stylistycznym, zdarzają się w nim błędy interpunkcyjne, a język w kilku momentach wydaje się zanadto szkolny, pojawiają się również błędy edytorskie. Znacznie poważniejszym zagadnieniem są wprowadzające lekki chaos używane wymiennie w stosunku do tych samych obiektów określenia „cerkiew" i „kościół", „katedra" i „sobór", czy do konkretnych zabytków „konstantynopolitańska" Hagia Sofia, albo „kościół św. Zofii" albo „kościół Mądrości Bożej" (s. 102), „sobór Sofijski w Kijowie", a w innym miejscu „sobór św. Zofii" (s. 76). Podejrzewam, że są one efektem wspomnianych wcześniej niedociągnięć w edycji pracy, ale osoba mniej zorientowana może się w tym pogubić. Czasem pojawiają się niefortunne błędy, np. wspominając „kraje słowiańskie" Autorka wymienia: „Bułgarię, Rumunię, Serbię" (s. 60), czy określenie sztuki z XVI oraz XVII mianem „rosyjskiej" (s. 104), a także niekonsekwencje: Doktorantka z reguły pisze o sztuce „bizantyńskiej", zdarza się jej również nazwać ją „bizantyjską" (s. 40, przyp. 130). Gdy Doktorantka wspomina o jednym z najważniejszych istniejących do dziś w Polsce prawosławnych klasztorów mowa powinna być o „Jabłecznej", a nie – „Jabłecznie" (s. 124)

Tłumaczenia z języka rosyjskiego samej Autorki pracy są z reguły właściwie, ale zdarzają się w nich pewne miejsca dyskusyjne, np. termin „raspisat'" tłumaczy jako „dekoracja malarska", a „prymitywnym wizantijskim stilem" jako „starym stylem bizantyńskim" (s. 48, por. przyp. 158). Warto byłoby te fragmenty przemyśleć. Autorka mechanicznie, jak sądzę, posługuje się terminem np. „rosyjskich starożytności" (s. 75). Wydaje mi się, że nawet gdyby przyjąć go w pracy, to należałoby w jakiś sposób określić jego znaczenie (w kontekście dawnej literatury) i wyjaśnić stosowanie. Wydaje mi się, że zamiast „Ikona Matki Boskiej Wszystkich Strapionych Radość" (np. s. 36) lepiej stosować częściej przyjmowany termin „Pocieszenie Wszystkich Strapionych". Gdy mowa o „św. Andrzeju Apostole Pierwszego Powołania" (s. 112) lepiej byłoby napisać „Pierwszym Powołanym". Z kolei nazwa ikony maryjnej „Miłoserdia Dweri" (s. 114) nie została przetłumaczona, choć ma ona swa polską nazwę „Brama miłosierdzia". Świątynie Uspienskie są w tekście określane raz jako „Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny", a zaraz obok „Zaśnięcia Matki Bożej" (s. 76). Nazwy powinny być odmieniane, a więc nie „w klasztorze Spaso-Borodino" (s. 45), ale „Spaso-Borodinskim". Osobiście wolałabym też, aby podane w oryginale fragmenty tekstów były zapisywane cyrylicą, nie zaś transkrybowane, choć przyjmuję, że jest to w pracach pisanych w języku polskim przyjęta norma. Pojawiają się tu też pewne niezręczności w zakresie języka historii sztuki, np. gdy Autorka pisze o kopule „udekorowanej – zgodnie z tradycją – Chrystusem Pantokratorem" (s. 74). Znacznie lepiej byłoby: „wizerunkiem Chrystusa Pantokratora". Wszystko to jednak są szczegóły, które nie zmieniają mojej wysokiej oceny pracy doktorskiej Mgr Anity Kunikowskiej.

Podsumowując: rozprawa ta podejmuje ważny temat i w dużej mierze realizuje go z powodzeniem. Za jej najważniejszą zaletę można uznać moim zdaniem próbę osadzenia zagadnień związanych z budownictwem cerkiewnym na ziemiach polskich w kontekście (nie

tylko wschodnio-) europejskich tendencji, jak również dyskursu epoki, tego jako rozumiano bizantynizm, czym Bizancjum było dla odbiorców, zarówno we wschodnim, jak i zachodnim kręgu kulturowym. Porządkuje ona naszą wiedzę na temat architektury cerkiewnej, która powstawała na ziemiach polskich, ale pozwala również zastanowić się nad kluczem do jej rozumienia w kontekście tendencji intelektualnych zarówno Wschodu jaki Zachodu. Praca posiada pewne niedociągnięcia, które jednak w mojej ocenie dość łatwo można naprawić. Całość stanowi materiał tak interesujący, że powinna zostać opublikowana jako książka (może po przemyśleniu przez Autorkę pewnych kwestii i szczegółów). Po publikacji (na która liczę) będzie mieć ona istotne znaczenie dla dalszych badań nad architekturą cerkiewną na ziemiach polskich XIX i XX wieku. Mogę zatem stwierdzić z przekonaniem, że praca Mgr Anity Kunikowskiej spełnia wszystkie wymogi sformułowane w *Ustawie z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki* (Dz. U. 2017, poz. 1789) i wnoszę o dopuszczenie Kandydatki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Aleksandra Sulikowska